

# PRZYJACIEL LUDU

## ORGAN ZWIĄZKU CHŁOPSKIEGO.

W całym kraju koszt. rocznie 6 złotych  
kwartalnie 1 zł. 50 gr.

Nr. pojedynczy 15 groszy.

W Ameryce rocznie 2 Dol. Pojedynczy numer 8 ct.

We Francji 49 fr. rocznie, w Argentynie 5 peso.

Biuro Redakcji i Administracji:  
**Kraków, Reformacka 7. Tel. 2014.**  
KONTO P. K. O. Nr. 494.190

Adres na listy, przekazy, reklamacje itp.  
„Przyjaciel Ludu” — Kraków.

Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę

Pobieranie „Przyjaciela Ludu” można rozpocząć każdego czasu. Prenumeratą i kolportaż płaci się z góry.

Anonse cała strona 120 złotych.

Wiersz milimetr. 24 groszy.

Nr. 48

Niedziela, dnia 29 listopada 1925.

Rok XXXVII

## Skrzyński-Grabski-Kiernik-Moraczewski.

Skład osobowy nowego rządu wskazuje, że jest to rząd wybitnie i zdecydowanie **przeciw chłopom**. Magnat - dyplomata - stańczyk hr. Skrzyński, świątobliwy papista konkordatowiec profesor endeck Grabski, adwokat z Bochni piastowiec Kiernik, urzędnik endeckujący socjalista Moraczewski, oto najkrócej ujęte znamiona ludzi kierowniczych w nowym ministerstwie. Pasuje do nich minister kolei Chańczyński, wódz NPR-owców.

Mamy przed sobą rząd, który 1) reformy rolnej nie ruszy z miejsca, 2) będzie się opierał na **obszarnikach, fabrykantach, księżach i urzędnikach**, 3) będzie miał poparcie **kierowników placówek socjalistycznych**. O pomniejszeniu liczby urzędów i urzędników ani mowy nie będzie za tego ministerstwa, tak samo jak nie można się spodziewać pomniejszenia wydatków na wojsko. Dodawszy do tego fakt, że **klub PPS pierwszy wystąpił do rzeczników fabrykantów i bankierów zorganizowanych w Lewiatanie z wnioskiem o porozumienie, czyli o współdziałanie dla dobra fabrykantów i wielkofabrycznych robotników**, otrzymamy zupełnie wyraźny obraz nowego ministerstwa. Program Wł. Grabskiego będzie stosowany nadal, tylko z jeszcze większą bezwzględnością i sprawnością. Chłopom, rzemieślnikom i drobnym kupcom, na wsi i w mieście egzystencja stanie się tak ciężką, że **dojdzie aż do wybuchu rozpaczu**.

W nieszczęściu — szczęście. Można przewidzieć, że **okres ten nie potrwa długo**, bo tylko do czasu zjedzenia pożyczki zagranicznej, któ-

rą premier Skrzyński przy sposobności podpisania traktatu lokarneńskiego w Londynie 1 grudnia br. prawdopodobnie otrzyma.

Gwarancje, że rząd ten nie potrwa długo, daje już sam minister wyznań i oświaty Stanisław Grabski. **On potrafi o to się postarać**, aby okres premierstwa brata Władysława nazwano rajem w porównaniu z okresem premierstwa hr. Skrzyńskiego. Przyjdzie mu to tem łatwiej, że od zarania swojej kariery profesorskiej i politycznej śmiertelnie nienawdził konserwatystów krakowskich czyli stańczyków i cały obóz endecki serdecznie mu w tej walce skrytej ale zawziętej pomoże.

My związkowcy chłopscy **musimy być z góry przygotowani na bardzo ciężkie miesiące**. Cała klasa chłopska nie tylko nie może się spodziewać za tego rządu żadnej zmiany na lepsze pod względem nędzy gospodarczej, ale **trzeba liczyć na wzmoczenie ucisku i różnych utrudnień**, także pod względem organizacyjnym. Sprawdzi się jednakże i w tym razie przypowieść, że „**im bieda większa, tem wybawienie bliższe**“. Długo to napewne nie potrwa. Domyślamy się, kto i jak ten okres szlachetczyzny przetnie i doprowadzi wreszcie do Polski Ludowej. Zdawało się momentalnie, że stanie się to już w czasie minionego przesilenia. Niestety, jeszcze nie. Widocznie potrzeba jeszcze tej ostatniej próby, aby udowodnić ostatecznie, że niema innego wyjścia, tylko jedno jedyne: Naczelnik Józef Piłsudski.

Jan Stapiński.

W piątek o godz. 13.15 p. minister Skrzyński udał się do Belwederu, by przedstawić Prezydentowi Rzpłtej listę gabinetu w składzie następującym:

Prezes Rady Ministrów i minister spraw zagranicznych — Aleksander Skrzyński.

Minister skarbu — Zdziechowski (endek).

Minister spraw wojskowych — jako kierownik gen. Majewski.

Minister oświaty — St. Grabski (endek).

Minister handlu i przemysłu — St. Osiecki (piast).

Minister sprawiedliwości — Stefan Piechocki (chadek).

Minister robót publ. — Jędrzej Moraczewski (socjal.).

Minister pracy i opieki społecznej — Bronisław Ziemięcki (socjal.).

Minister kolei — Adam Chądzyński (NPR).

Minister reform rolnych — dotychczasowy kierownik Józef Radwan.

Minister rolnictwa — Kiernik (piast).

Dziennik warszawski „Kurjer Poranny“ donosi, że cały czas przesilenia — 7 dni — zajęły targi o podział ministerstw. Na zewnątrz, dla publiczności, odgrywało się to widowisko bardzo dramatycznie, nawet tragicznie, ale w gruncie rzeczy chodziło o **podział zdobyczy**. Skończyło się na tem, że endecy, chadecy, piastowcy i socjaliści otrzymali po dwa ministerstwa, a NPR-owcy jedno, ale bardzo ważne. Ministerstwa: wojskowe i spraw wewnętrznych wyłączono z handlu partyjnego i pozostawiono Prezydentowi Państwa do obsadzenia według własnego uznania. Ministrem spraw wewnętrznych zamianował już Prezydent dotychczasowego ministra Raczkiewicza, a co do wyboru ministra spraw wojskowych toczą się jeszcze narady. Będzie nim prawdopodobnie jen. Żeligowski, a może jen. Sosnkowski. Prezydent Wojciechowski zasięgał w tej sprawie opinii Marszałka Józefa Piłsudskiego, w obecności premiera Skrzyńskiego.

Ministerstwem reform rolnych raczył premier klub „Wyzwolenia“, ale nie dało się wepchnąć w tę pułapkę. Został na razie dotychczasowy kierownik Radwan (piastowiec, ale prawdopodobnie zostanie to ministerstwo zupełnie skasowane, a czynności jego ma objąć ministerstwo rolnictwa.

### PEŁNOMOCNICY PIASTA.

Kto jeszcze nie wiedział lub nie chciał wleźć, kto kieruje stronnictwem piastowców, ten się teraz może przekonać naocznie. Na ministrów przeznaczają stronnictwo swoich najwybitniejszych, czyli kierowniczych ludzi. Otóż okazało się, że p. Witos i jego klub oddaje ster pp. dr. Kiernikowi, adwokatowi z Bochni i St. Osieckiemu, dyrektorowi fabryki w Warsza-

wie. Dr. Kiernik, adwokat, urodzony w Bochni, a więc ani z pochodzenia, ani z nauki nie mający pojęcia o rolnictwie, zostaje akurat ministrem rolnictwa. Czy trzeba jeszcze dobitniejszego dowodu, jacy to „rolnicy“ należą do Piasta i zajmują tam kierownicze stanowisko?

### SPÓŁKA LEWIATANA Z PPSami

W czasie pewnej narady nad podziałem tek ministerjalnych zarzucił prezes klubu PPS Barlicki prezesowi klubu endeków Głabińskiego, że ten „nie dotrzymuje umowy“. Powiedzenie to podziało piorunująco na Witosa, bo zdradziło, że jego patroni endecy poza jego plecami zawarli jakąś umowę z socjalistami. Ostatecznie okazało się, że umowa jest następująca: endecki związek fabrykantów, obszarników i bankierów zwany krótko „Lewiatanem“ pod przewodnictwem endeckiego głowacza i bankiera posła Wierzbickiego gwarantuje socjalistom, że nie będzie ich zdobyczy (Kas chorych, urlopów, 8-godzinny czas pracy, zasiłków itp.) zwalczał, a nawzajem socjaliści będą głosować za pożyczkami państwowymi i wszelkimi pomocami dla wielkich kapitalistów, pod pięknym hasłem „dla zwalczania bezrobocia“. Ręka rękę myje, noga nogę wspiera...

Pisaliśmy już nieraz o tem, że w terażniejszych stosunkach i warunkach fabryki nasze nie mają powodzenia, bo nie mogą być zdolne do konkurencji światowej, a zapotrzebowanie krajowe na towary jest bardzo małe z powodu zubożenia ludności. Zatem ta spółka „Lewiatana“ z PPS. jest zapowiedzią tylko marnowania skarbu państwowego czyli podatków.

W ten sposób chłopci, rękodzielnicy, mali przemysłowcy i kupcy, jednym słowem klasy średnie są teraz wzięte między kowadło Lewiatana i młot PPS. Będą też strzępy lecieć z tych „średniaków“, a w pierwszym rzędzie z pewnością z chłopów.

Chłopci ostatecznie i to wytrzymają, bo muszą. Ta spółka PPS z Lewiatanem może ostatecznie otworzy wszystkim chłopom oczy, że niema innego ratunku, tylko klasowa organizacja chłopska w Związku Chłopskim. Na taki egoizm klasowy robotników fabrycznych muszą chłopci odpowiedzieć samoobroną klasową chłopów.

Organ piastowców zdradził tajemnicę, że nowa spółka sejmowo-rządowa ma w planie zmianę ordynacji sejmowej i przyspieszenie nowych wyborów. W tej zapowiedzi mieści się i przestroga, że różne spółki lasowe i handlowe „pójdą w ruch“ ze wzmożoną bezceremonjalnością, aby dostarczyć funduszków na wybory...

Zarówno stańczykowski „Czas“, jak i niektóre gazety piastowskie już przewidują, że ta nowa spółka sejmowa skończy się sromotnie.

# ✠ STEFAN ŻEROMSKI

Naród nasz poniósł wielką stratę. Dnia 20 b. m. zmarł w Warszawie przedwcześnie, bo w 60 roku życia wielki artysta słowa, autor wielu nieśmiertelnych arcydzieł literackich, Stefan Żeromski. — Osnową wszystkich jego utworów były zagadnienia narodowe i społeczne. Jako entuzjasta walki o niepodległość państwową narodu polskiego stanął Stefan Żeromski na czele wszystkich naszych wieszczów narodowych. Ostatnie jego dzieło, napisane już po wyzwoleniu Polski z niewoli, nosi tytuł „Przedwiośnie”. Proroczy ten niejako testament stworzył Żeromski w obliczu wydarzeń w wyzwolonej Ojczyźnie. Bolało go to wszystko, co i nas boli, tylko jako artystę i natchnionego wieszca narodowego w daleko wyższym stopniu. Nie mógł uznać teraźniejszych stosunków w Ojczyźnie, bo jego wielki duch marzył o całkiem innej wolności Polski. Więc to, co jest, uznał za „przedwiośnie”, po którym nadejdzie dopiero prawdziwa, cudowna wiosna i lato. Wstecznicstwo nasze rzuciło się na Żeromskiego za ten utwór z całą furją. Nazwali go bolszewikiem, przewrotowcem itp. Ta potworna nagonka czarnych duchów przyczyniła się z pew-

nością w wysokim stopniu do zrujnowania i tak już osłabionego organizmu.

Trumnę ze zwłokami Żeromskiego wystawiono na widok publiczny w sali kolumnowej na zamku warszawskim. Delegacja literatów zwróciła się najpierw do ministra oświaty St. Grabskiego z wnioskiem, aby pogrzeb Nieśmiertelnego Proroka Narodowego odbył się na koszt państwa. Grabski odmówił, zapewne dlatego, że **Żeromski był chrześcijaninem wyznania kalwińskiego**, a nie rzymianinem. Aż dopiero premier Skrzyński pouczył p. Grabskiego, że powinien hamować swoje konkordatowe słuźalstwo, gdyż na razie jeszcze w Polsce obowiązuje polska konstytucja, a nie papieska. I rzeczywiście cała Polska, jako Państwo, sprawiła pogrzeb swojemu Nieśmiertelnemu Synowi w poniedziałek 23 bm., w asyście nieprzeprzanych tłumów publiczności.

O wielkim spadku literackim, jaki nam pozostawił Żeromski, napiszemy osobno.

Cześć i chwała Mu — na wieki!

Tadeusz Stapiński.

## Ocknijmy się z przekłętą samolubstwa, a staniemy się siłą!

Takie hasło powinno paść do pracy ideowej na polu organizacji wsi. Bo to samolubstwo jest mordercą wszelkiej moralności i zabójcą prawd ludzkości. Dzisiaj w chwili tak zagadkowej i ważnej, praca zaczęta nad organizacją wsi, która jest fundamentalną podwaliną naszej niezależnej państwowości. Egoizm poszczególnych jednostek podobny do wewnętrznej choroby raka, toczy zdrowe ciało organizmu ludowego. Aby wygoić ciało, musi się wyciąć wrzód, który powstaje jako narostek raka. Aby wieś mogła się odpowiednio zorganizować, musi wyrzucić precz od siebie dążenia poszczególnych jednostek, które ją zarażają egoizmem bez granic i hamulca, a tem zaprzeczają nasze wspólne interesy.

Ludu wiejski! Siło i potęgę! Otrząśnij ze swego usypionego ciała tego mikroba, który może cię powalić i skałać w błocie twą moc i potęgę.

Ocknij się bracie i oglądaj się poza siebie, a poznasz jak strasznym jest człowiek, który jest oddany złej sile samolubstwa. Ten zdolny jest do wszystkiego najgorszego, sam może nie świadom zbrodni, którą popełnia pod wpływem samolubstwa. Że tak jest, niech nam będzie dowodem przykład następujący:

Powiat Sanocki znany jest z tego, że nasza brać chłopska żyje w najskrajniejszej nędzy, pozbawiona spoiwości organizacyjnej, jest nieświadoma swych praw, a przeto wykorzystywana przez różne osobistości prywatne, półurzędowe i urzędowe.

Lecz przyszedł czas inny, zrozumieli dnośność i potrzebę klasowej organizacji **Związku Chłopskiego**. Znaleźli się i w sanockim ludzie, którzy zrozumieli, że **tylko przez organizację klasową chłopską możemy odzyskać należne nam prawa i szacunek warstw innych, zamieszkujących wspólnie obszary Rzeczypospolitej Polskiej.**

Bo dzisiaj, w kim tylko sumienie własne i narodowe nie zostało uspięne, a ma sposobność i umie patrzeć na nędzę wsi, na życie i opuszczenie ludu wiejskiego, ten przykłaśnie ruchowi jaki się rozwija na polu organizacji wsi powiatu sanockiego. Lecz wrogowie ludu, którzy żyją jak pasorzyca na skórze chłopskiej, są przerażeni tem i wiedzą, że na rzeszy zorganizowanej nie da się żerować, poprostu wściekliczny dostają i miotają oszczerstwami na ludzi pracujących na polu organizacyjnym.

Ale nie tu szczyt egoizmu. Tych musimy zrzucić i staniemy z nimi do walki otwarcie. Lecz jak bardzo bolesnym jest i jaki niebezpieczny człowiek jest dla ruchu organizacyjnego ten, który woła: „Ludu nie śpij a wstań” „Jączcie się chłopie”, „my dla waszego dobra pracujemy”, a szczyt egoizmu i prywaty przekłada nad wspólne dobro, a zemstą i nienawiścią ziele jak otchłań demonów, aby tylko zadać cios, który uważa w swej pysze i zarozumiałości za śmiertelny, bo uderza wprost w tętnice najbliższe ciała organizacyjnego.

Po ogłoszeniu w Przyjacielu Ludu o powstaniu

Związku Chłopskiego w Nadolanach, „Wyzwolenie“ zasypuje nasz Zarząd „Chłopskim Sztandarem“, przysyłają nam aż 12 numerów tego pisma, przesiąkniętych jadłem nienawiści do przewodców naszej organizacji pp. Stapińskiego i Pawłowskiego. To jest prywata. Zaczepiają i całą organizację chłopską zwąc ją obelżywie „wroniem gniazdem“. Osadźcie bracia Chłopi, co to za przewodnicy rzesz chłopskich, że w chwili tak ważnej przychodzą rozbijać łączność między nami. Czy nie są wami sądu ludowego?! Nie bronimy tu pp. Stapińskiego ani Pawłowskiego. Oni sami gdy uznają za słuszne, to się odetną. Lecz stajemy w obronie własnej godności i twierdzimy publicznie, że organizacji tej Związku Chłopskiego nie przeprowadzamy dla posłów i przewodców naszych, ale dla siebie, dla ulżenia dołu własnej, dla podniesienia godności stanu chłopskiego! A panów posłów, którzy rzucili zew i myśl twórczą klasowej chłopskiej organizacji i podjęli obronę praw naszych darzymy prawdziwym zaufaniem i składamy im publicznie podziękowanie, za pracę nad programem i postulatami naszego statutu i uznajemy ich jako prawych obrońców swoich, J. Stapińskiemu życzymy wytrwać aż do zgonu na zajętem stanowisku jako najstarszemu przewodcy ruchu o prawa ludu poniewieranego.

Wszyscy Związkowcy z Nadolan jak jeden mąż potępiamy tego rodzaju rozbijacką robotę redaktorów „Chłopskiego Sztandaru“, bo są przesiąknięci egoizmem bez granic, co innego piszą a czynią

ich mówią same, czem uznają lud nasz, a hasło „jedność“ pochodzące z ust ich jest prawdziwym humbgiem.

Wołamy do was wszyscy Bracia Chłopi, którzy macie w sobie poczucie godności obywatelskiej, ocknijcie się z tej zmory obojętności. My lud pracujący uczciwie, nie do twarzy nam lzy i korna postawa niewolnicza, narzekania i jęki nic nam nie pomogą. Dla nas dziś jeden ratunek: **Organizować się w jeden Związek Chłopski** i zawołać głosem silnym: dość tej nędzy! Dość krzywd ludu wiejskiego! Dość zniewagi! Walczyliśmy za niepodległość Ojczyzny naszej! Bronić jej granic i dziś jesteśmy gotowi! Lecz krzywdzić się więcej nie damy! nie pozwolimy też aby ta ziemia, którą zraszałyśmy krwią własną tak rzęsiście, dalej miała zostać w rękę bogaczy. A nas mają jak niewolników swoich.

Bracia! my jesteśmy opoką, na której opiera się byt państwowy. Pokażmyż siłę więc opoczną, stańmy wszyscy zorganizowani w klasową organizację Związku Chłopskiego. **Wtedy głos nasz będzie głosem piorunu!** a wola ludu będzie święta i szanowana. — Hasło nasze: **Czyjej krzywdy nie chcemy, lecz i krzywdzić się nie damy.** W tem wytrwamy i z tą wiarą się organizujemy. Tak nam dopomóż Bóg!

Zarząd Związku Chłopskiego w Nadolanach, dnia 15 listopada 1925.

Kazimierz Sokołowski, sekr.     St. Silarski, przew.

## Szkolnictwo ludowe.

Zarzuty postawione nauczycielstwu przez ob. Bała, Piamosso i Ludowca dowodzą, że ludzie ci krytykują rzeczy, których nie znają i w konsekwencji dochodzą do wniosków absurdalnych z tej prostej przyczyny, iż oparli je na błędnych przesłankach.

Nauczyciel nie może uczyć czego chce i jak sam chce, bo ma na to ściśle przepisy, których przestrzegać pod grozą odpowiedzialności dyscyplinarnej musi. Że plany naukowe są złe, że gwałtem je zmienić potrzeba, o tem wie każdy nauczyciel, ale zmiana systemu nie leży w mocy nauczycielstwa, gdyż decydujące czynniki z opinią naucz. się nie liczą. Wszystkie memorjały, które Zarząd główny Związku naucz. w tej sprawie przedłożył ministerstwu, poszły do kosza. Na świeżo odbytym zjeździe inspektorów szkolnych w Warszawie uchwalono ściśle trzymać się istniejących planów, zaś p. minister oświaty polecił główny nacisk w szkole powszechnej położyć na — roboty. Dla ilustracji podam drastyczny przykład, jak dalece absurdalne są niektóre przepisy szkolne: W szkole o 2 siłach naucz. na naukę historii w III. oddziale wyznaczono jedną godzinę tygodniowo i kazano w tym wymiarze czasu przejść z 8-letniemi dziećmi całą historję Polski od czasów przedhistorycznych do dnia dzisiejszego.

Pomijając już tę grubą niewłaściwość, że zaw-

ześnie wiedzę szkolną zróżnicowano na historję, geografję itd., że do IV kl. włącznie podział ten jest conajmniej humorystyczny, obszedł się program czyli plan naukowy z nauką historii okrutnie, nie licząc się wcale z rozwojem umysłowym dzieci, z ich zainteresowaniami, z ich wytrzymałością umysłową. Jakież zainteresowanie u dziecka 8-letniego wzbudzić mogą wybory, sejmiki, sejmy, charakterystyka dzieł i ludzi? Czy pojęcia o państwie, o stosunkach społecznych, religijnych, kulturalnych, ekonomicznych i t. d. odpowiadają rozwojowi umysłowemu tych dzieci? Czy wreszcie przeznaczenie tak rozległego materiału liczy się z pojemnością świadomości dziecięcej? Bynajmniej! Wszystkie te elementarne zasady psychologii w stosunku do historii przekreślono i stworzono karykaturę na udękę dzieci i nauczyciela.

Nauczyciel przespaceruje się, jak kot po błocie po łańcuch historii i do tej łańcuch już nie wraca, bo w latach następnych przepisana jest „specjalizacja“. Wyniki zatem muszą być mierne.

Natomiast na naukę tych wycinanek, wylepianek i t. p. a więc na zajęcia o bardzo problematycznej wartości, przeznaczono w III. oddziale aż 2 godziny tygodniowo. Takich i temu podobnych koziółków jest w programach sporo, a nauczyciel jest wobec nich bezsilny.

Że ciężki zarzut lenistwa, który nauczycielstwu uczyniono, jest bezpodstawny, świadczy o tem

fakt, iż nauczycielstwo tłumnie garnie się na wszelkiego rodzaju kursy, roczne i wakacyjne, że sprawdza różne drogie podręczniki i studjuje je, aby tylko odpowiedzieć wymaganiom chwili. Twierdzenie, że samouk więcej nauczył niż zawodowy nauczyciel i że austriacka szkoła więcej dawała niż polska, to bajki z tysiąca i jednej nocy, co w każdej chwili można udowodnić.

Drugą przyczyną za niskiego poziomu wiejskich szkół jest to, że większość chłopów w oświacie nie wierzy, że znajomość czytania, pisania i rachowania uważa za wystarczające i z tego powodu regularnie dzieci do szkoły nie posyła. W jesieni frekwencja w szkole jest marna, bo roboty w polu, w zimie brak odzienia i obuwia powoduje liczne absencje, często z braku opału szkoły się zamyka, na wiosnę znów roboty polne. Jeśli nauczyciel ma wziąć pełną odpowiedzialność za wyniki swej pracy, to nawzajem rodzice muszą przyjąć na siebie pełną odpowiedzialność za nieregularne posyłanie dzieci do szkoły. Gdybyśmy dziś rozpisali ankietę i zażądali wypowiedzenia się chłopów, ileletnią ma być ich szkoła i czego w niej uczyć należy, to co najmniej 80% opowiedziało się za szkołą 2—3 letnią, reszta za czteroletnią. Uczyć by w niej kazano czytania, pisania i nieco rachunków. W tem przekonaniu o wartości rzetelnej oświaty utwierdza chłopą przeważnie każdy ksiądz, żyd, obszarnek i wogóle każda pluskwa, która krwią jego się tuczy i dalej tuczyć się nią zamierza. Jakże szkoły wiejskie mają budynki, jakie pomoce naukowe, lepiej o tem nie wspominać. Trudno uwierzyć, aby ci, co artykuły o szkole lud. pisali, o tym stanie rzeczy nie wiedzieli.

Nagonka na nauczycielstwo pochodzi z innej przy czyny, z tej mianowicie, że zostało ono w płacy zrównane z urzędnikami. Społeczeństwo przyzwyczało się do tego, że chłopski nauczyciel powinien być parjasem, biedakiem i krzywem drzewem, na które każda koza bezkarnie skakać by mogła. — Przed wojną każdy woźny sądowy, każdy stróż instytucji rządowej i t. p. wielkości, zgóry pa rzyły na chłopskiego nauczyciela, bo wartość człowieka oceniano według wysokości miesięcznej płacy. Dość wspomnieć, że pewien stary kierownik szkoły z powiatu ławickiego, za inspektury ks. Mazanka, chcąc sobie dolę poprawić, podał się na posadę tercjarza, a więc stróża do rzeszowskiego seminarjum naucz. i tylko przez wzgląd na skandal posady nie otrzymał. Urzędnik nie może podarować tego nauczycielowi, jak ten śmie równać się z nim w płacy. Jakto? — powiada. — Ja mam maturę gimnazjalną, załatwiam rozmaite „kawalki“, doprowadziłem sztukę wybijania pieczęci na listach i kartkach do perfekcji, umiem znakomicie wypełniać recepty i t. d., a nauczyciel co? Powiadają, że niesie przed narodem oświaty kaganiec, że urabia przyszłość narodu. Panowie ci nie chcą zrozumieć, że matura gimnazjalna do nieba nie sięga, że z samą maturą gimn. nauczycielem być nie można, że są liczne na to przykłady, iż jeszcze przed wojną uczniowie z ukończoną 8-mą klasą gimnazjalną przy maturze seminaryjnej padali i że dziś

dzieje się to samo. Jesliby ktoś temu nie wierzył, gotów jestem posłużyć nazwiskami.

W Jasionce pod Rzeszowem jest kierowniczką poczty wiejska dziewczyna z ukończoną austriacką szkołą ludową i prowadzi pocztę ku powszechnemu zadowoleniu ludności i władz jej przełożonych. Nikt jednak nie słyszał, aby ta urzędniczka czuła się przygotowaną do objęcia posady nauczycielki. Jesliby ktoś do wózka, który i dziecko uciągnąć potrafi zaprzął konia o smoczey sile, nazwanoby go warjatem. Co można powiedzieć o tem, że czynnością, której każdy z ukończoną lichą austriacką szkołą ludową podola, zatrudnia się gimnazjalista? Czy jest to ekonomiczne? Gimnazjalista powinien wstydzić się, że takiej marnej czynności się poświęca, a nie lamentować, że go radcą nie robia. Powinien też pamiętać, że człowiek wykształcony, jeśli za mało stosunkowo pożytku społeczeństwu przynosi, podobny jest do osła, który dźwiga stos książek na grzbiecie.

Na niwie oświaty ludowej jest jeszcze bardzo dużo do zrobienia. Niech zatem każdy o gimnazjalnem wykształceniu, kto nie czuje się zadowolony ze swej płacy, mimo że ta jest w stosunku do istotnej wartości jego służbowych wysiłków kilka razy za wielką, przysiądzie fałdów (egzamin nauczycielski to naprawdę nie żarty) niech swe wykształcenie uzupełni, niech idzie na posadę nauczycielską, a wtedy nawet w zapadłej Pipidówce radcą zostanie, a może nawet wnet skorzysta ze suchotnicy nauczycielskiej, świeżo w Zakopanem, wysiłkiem nauczycielstwa, wzniesionej.

Szkoła chłopska stoł akurat w takim stosunku do szkoły w krajach zachodnich, jak gospodarka chłopą polskiego do gospodarki chłopą zachodniego. Chłop duński, belgijski i t. d., jak to naoczni świadkowie opowiadają, żyje na stopie naszego obszarnika. 6-morgowy gospodarz ma tam niejednokrotnie obok czego innego własny samochód. A u nas?

My, nauczyciele, naprawdę zabieramy się do postępowej rozbudowy szkoły ludowej, bo wiemy, że jaka szkoła, takie społeczeństwo, a jakie społeczeństwo, taki sejm, taki rząd i takie też stanowisko państwa w rodzinie narodów.

Weźcie się zatem wy Chłopi do kupy, bo nędza i opóźnienie tak długo będą Waszym udziałem, jak długo nie zdobędziecie ogólnego i zawodowego wykształcenia. Twierdzę stanowczo, że jeśli społeczeństwo chłopskie nie zrozumie tej prawdy i nią się nie przejmie, to mimo płacze i lamenty będzie i nadal 20-miljonowem stadem baranów, które psy prawicowe pedzić będą tam, gdzie ich interesy tego wymagać będą. — Wiedza dla ludu, rola dla ludu, władza dla ludu — to piękne hasła, ale, jak do dziś, to żąda się drugiego i trzeciego, a o pierwszym i podstawowym się zapomina lub mówi półgębkiem tylko. Każdy bez wyjątku pracownik państwowy, każdy robotnik rolny, czy fabryczny, ma mniej lub więcej ścisłą kontrolę swej pracy. Jedynie chłop tej kontroli nie ma. Otóż w każdej wsi powinien być dozór, z postępowych gospodarzy złożony, któryby udzielał rad i wskazówek i pociągał winnych zaniedbania i nieuctwa gospodarzy do odpowiedzialności.

Gdy chłop pozna, że, aby gospodarstwo intensywnie prowadzić, trzeba do tego czegoś więcej, niż ukończenia 2 czy 3 stopni nauki szkolnej i rolniczej praktyki u swego ojca-konserwatysty, będzie domagał się rzetelnej oświaty szkolnej, jeśli już nie dla siebie, to dla swoich dzieci. Szkoła przestanie być złem koniecznym, jak to jest dzisiaj, stanie się niezbędną, rozwinie się należycie i spełni swe zadanie. Gdy zaś chłop zdobędzie ogólne i zawodowe wykształcenie, co jest — nawiasem mówiąc — głównym warunkiem utrzy-

mania niepodległego bytu narodu, gdy w ten sposób zrzuci z siebie zmorę nędzy i poniżenia, gdy złączy się w następstwie w jedną potężną organizację polityczną i ekonomiczną, wtedy władza sama wlezie mu do ręki i wtedy każdy inny będzie obawiał się o niższą swą płacę tylko nie nauczyciel, bo chłop zrozumie, że ideały nie rodzą się w nędzy, jak nie zrodziły się do dziś u niego.

Władysław Kowalski,

kierownik szkoły w Stobiernej k. Rzeszowa.

## Jak biurokracyzm niszczy Państwo.

Otrzymałmśmy następujące zażalenie do opublikowania — mówi ono więcej i głośniejsz, niż całe księgi:

Jestem urodzony w r. 1900 w Bajone N. J. w Ameryce i jako taki wniosłem podanie w r. 1923 na wyjazd do Ameryki w konsulacie amerykańskim. Tenże do wydania paszportu według ich ustawy zażądał odemnie zaświadczenia ze Starostwa w Strzyżowie, że nie służyłem w wojsku polskiem.

Kiedy się zgłosiłem o to do w Starostwie, to mnie odesłano do wojska, że mój rocznik ma iść do służby. Jako urodzonemu w Ameryce i tam przynależnemu nie należało mi się służyć w wojsku, więc zrobiłem podanie do Ministerstwa Spraw Wojskowych o zwolnienie z wojska, a tymczasem poszedłem do wojska.

Kiedy wojsko wysłużyłem a podania mojego nie widać, zacząłem na nowo starać się o wyjazd do Ameryki. Jadę po raz trzeci do konsula po paszport amerykański, tracąc trzecie 12 dol. na same drogi. W Konsulacie dowiaduję się, że ponieważ złożyłem przysięgę wojsku polskiemu, to nie mogę korzystać z paszportu amerykańskiego.

Robię wtenczas podanie o kartę wstępu do konsulatu i chcę jechać na paszport polski. Po kilkotygodniowych staraniach uzyskuję kartę wstępu i robię podanie o zezwolenie na paszport bezpłatny i z P. K. U. Aż tu ku wielkiemu mojemu zdziwieniu dostaję ze starostwa reskrypt, że Ministerstwo Spraw Wojskowych zwalnia mnie ze służby wojskowej. Ba ale paszportu zaś w starostwie dostać nie mogę, tłumaczy mi sekretarz starostwa,

bo jestem z obywatelstwa polskiego zwolniony.

Jadę ja po raz piąty do Warszawy, do Urzędu Emigracyjnego i proszę o pomoc jako opiekuna, lecz tam mnie zbyli niczem. Idę do Polskiego Towarzystwa Emigracyjnego, proszę o pomoc. Tam wysyłają ze mną urzędniczkę, która idzie do Konsulatu jeszcze raz, a później do Urzędu Emigrac. i tam obiecują, że się postarają o wszystko. Czekam miesiąc, karta wstępu wygasła, a niema nic. Staram się o nową, jadę po raz szósty do Warszawy i ponawiam starania i uzyskuję drugą kartę wstępu i proszę o ten paszport. Nareszcie dostaję zawiadomienie, że Urząd Emigr. zwrócił się do starostwa. Idę i ja do starostwa a tam znowu urzędniczyna mówi mi, „żeby Urząd Emigr. 5 razy przysyłał, to on nieda, bo mu się nie podoba, bo ja zwolniony z obywatelstwa, choć Urząd Emigracyjny mówi, że nie jestem zwolniony, tylko wolno mi się starać o inne“.

P. T. Emigracyjne mówi, że to setki takich wypadków można u nas notować. Więc zapytuję, co ten urzędnik żąda odemnie, kto rządzi w Polsce i do kogo iść teraz i co dalej ja będę musiał czynić, aby się z tego przekłętą koła wydostać.

Czy można być dobrym obywatelem w naszym Państwie? Widzę, że tu nie istnieją żadne prawa, żadne ustawy. Jeden sekretarz Starostwa siedzi pod kluczem za oszustwa, to drugi widocznie czegoś znowu żąda odemnie i jeszcze się szorstko do mnie odnosi.

Panowie, to smutne, ale prawdziwe.

Godowa, pow. Strzyżów, 16 XI. 1925.

Józef Gorczyca.

## Socjalista czy wyzwoleniec?

Z Gorlickiego piszą nam: Dobrze zrobił Prezes Stapiński, że w „Przyjacieli Ludu“ napiętnował rozbijającą robotę „towarzysza“ Joachitua Gajewskiego ze Zagórzan. Oddawna nam tu było dziwno, dlaczego to ob. Joachim Gajewski, znany dotychczas jako zagorzały socjalista wśród robotników rafinerji nafty w Gliniku Marjampolskim i jeden z przywódców PPS. w powiecie gorlickim, nie

urządza wieców robotniczych i nie sprowadza na te wiece posłów socjalistycznych, a natomiast stał się chorązym „Wyzwolenia“ i jako chorąży dźwiga w pocie czoła „Chłopski Sztandar“, zwołując raz po raz do swego domu w Zagórzanach wiece „Wyzwolenia“ i sprowadzając na te wiece to posła Putka, to znowu posła Sejba. Nie wiem teraz czy ob Gajewski jest jeszcze socjalista, czy też już

wyzwoleńcem. Niechby odsonił przyłbicę i przyznał się czym jest właściwie, bo tak na dwóch stołkach siedzieć i do chłopów w Zagórzanach na wiecu mówić: „obywatele”, a do robotników w Gliniku Marjampolskim odzywać się: „towarzysze”, to bardzo nieładnie i niehonorowo. Kto na dwóch stołkach siada, może się znaleźć z guzem na ziemi między stołkami.

A może taka dwulicowość popłaca i jest rozmyślnie prowadzona przez towarzysza Gajewskiego? „Wyzwolenie” odżegnuje się od klasowego chłopskiego programu i zwalcza klasowy „Związek Chłopski”, bo nie chce służyć tylko interesom chłopskim a woli służyć temu i owemu, czyli Panu Bogu świeczkę i diabłu też. Z drugiej strony socjaliści w powiecie gorlickim rośli dotychczas w siły kosztem Lewicy P. S. L. Przy każdych wyborach przybywało im głosów nie kosztem endecków, klerykałów czy piastowców, lecz wyłącznie kosztem lewicy ludowej, wśród której sprytnie agitowali bałamucąc chłopów, iż P. P. S. i Lewica P. S. L. są w sojuszu i że to wszystko jedno na kogo się głosuje. W ten sposób maciono wodę polityczną i w tej mętnej wodzie łowiono rybki ludowe. Obecnie Lewica P. S. L. przemieniła się w klasowy „Związek Chłopski” i głosi wyłączną obronę interesów chłopskich, stojąc na stanowisku, że **chłopi jako odrębna klasa społeczna mają także swój odrębny klasowy interes chłopski**, różny od interesów klasowych robotnika i że te sprzeczne interesy bardzo często nie dadzą się ze sobą pogodzić. Niechże robotnicy bronią swoich interesów klasowych, ale chłopci muszą bronić swoich i mają do tego prawo. **To zrozumienie przez chłopów swojego odrębnego interesu klasowego nie podoba się twarzyszowi Gajewskiemu**, gdyż chłopci nie pójda już na lep hasel socjalistycznych przy najbliższych wyborach i nie będą oddawać swoich głosów na ślepo. Więc hejże na „Związek Chłopski”, trzeba rozbić jednolity front ludowy w powiecie gorlickim i zbalamucić chłopów zorganizowanym w klasowym Związku Chłopskim. A taką rozbijacką robotę spełnia właśnie „Chłopski Sztandar”, który nie walczy obecnie ani z ósemką ani z klerykałami, ani z piastowcami ani ze socjalistami, lecz wyłącznie ze Związkiem Chłopskim i ze Stapińskimi. Aż obrzydzenie bierze, gdy się czyta „Chłopski Sztandar”, przepełniony wyłącznie osobistymi atakami przeciw prezesowi Stapińskiemu i Związkowi Chłopskiemu. Tak wygląda „praca dla ludu” u wyzwoleńców. I dlatego towarzyszy Gajewski sprzynietył się z „Wyzwoleniem” i sprawadza do Zagórzan Putków i Sejbów w nadziei, że wspólnymi siłami zdołają prędzej rozbić Związek Chłopski i osłabić jednolity front chłopski. I dlatego to towarzyszy Gajewski jest w Gliniku Marjampolskim robotnikiem a u siebie w Zagórzanach gra chłopca.

Wobec tej jawnej roboty przeciw Związkowi Chłopskim chcieliśmy wiedzieć, z kim mamy do czynienia, czy ob. Gajewski jest obecnie już wyzwoleńcem, czy też jeszcze socjalistą? Jeśli zaś jest jeszcze socjalistą, to czy tę rozbijacką robotę wśród chłopów spełnia na ochotnika na własną rękę, czy też za wiedzą i z polecenia zarządu po-

wiatowego P. P. S. w Gliniku Marjampolskim, czy więc Zarząd powiatowy P. P. S. bierze na siebie odpowiedzialność za działalność ob. Gajewskiego i czy biorąc taką odpowiedzialność dąży do walki politycznej ze Związkiem Chłopskim? Prosimy o odpowiedź na to pytanie.

M. S.

## SEJM.

Warszawa, 21 listopada 1925 roku. W piątek 13 b. m. rząd p. Władysława Grabskiego zgłosił swe ustąpienie. Przesilenie gabinetowe trwało przez cały tydzień, dopiero w ubiegły piątek, 20 bm. zakończyło się powstaniem nowego rządu, pod przewodnictwem p. Aleksandra Skrzyńskiego, b. Ministra Spraw Zagranicznych w gabinecie p. Grabskiego. Nowy rząd jest stworzony na podstawie zasady koalicji, t. zn. że większość stronnictw sejmowych wyznacza na ministrów swoich przedstawicieli — posłów, a tem samem biorą na siebie odpowiedzialność za sprawowane rządu.

W naszym, t. zn. Związku Chłopskim imieniu p. prezes Bryl oświadczył nowemu premierowi, że o ile będzie utworzony rząd koalicyjny, złożony ze wszystkich stronnictw, to Związek Chłopski go poprze. Od nowego rządu żądamy, aby w pierwszym rządzie zajął się uzdrowieniem administracji, zmniejszeniem ciężarów podatkowych, a w następstwie tego zaprowadzeniem oszczędności w nieprodukcyjnych wydatkach budżetu — wreszcie sprawą bezrobocia na wsi.

Jak fakta już dowiodły, nowy rząd wkroczył na inną drogę, niż mu wskazał p. Bryl.

Przez czas przesilenia ministerjalnego nie było posiedzeń sejmowych. Dopiero 25 bm. o godz. 14 zbiera się Sejm dla wysłuchania programu nowego ministerstwa.

Sekretarjat Klubu Związku Chłopskiego.

## Zarząd „Przyjaciela Ludu”

zwraca się do wszystkich Czytelników, Przyjaciół, Związków Chłopskich, tak w całej Polsce jak i na wychodźstwie w Ameryce i we Francji, z serdeczną i usilną prośbą o wydatne poparcie, a to przez przysparzanie jak największej prenumeratorem i przez punktualne wpłacanie prenumeraty. Mołecie to sami zauważyć i ocenić, że nie tylko dokładamy starań, aby treść gazetki naszej była pożytecznie zestawiona, pouczająca i zachęcająca do pracy społecznej dla rzeszy chłopskiej, ale że ponadto praca agitacyjna rozwijana i pobudzana przez „Przyjaciela Ludu” zmusza niejako wszystkie inne redakcje gazet ludowych i organizacje partyjne do odbywania zgromadzeń i zabiegania o przychylność Ludu. Robotą tą, poza kosztami wydawnictwa, t. j. redakcji, administracji, druku, papieru, ekspedycji, opłaty pocztowej i t. p., powoduje jeszcze znaczne wydatki na korespondencje, okólniki, podróże, procesy sądowe itd. Praca ta przybiera chwala Bogu coraz większe rozmiary, ale z rozwojem zadań i obowią-

zków przybywa i kosztów tak, że ciężar ten porczyzna przewyższać nasze siły. Trzebaby przyjąć więcej współpracowników do biura, a tu brak już na to środków pieniężnych. Podołamy wszystkiemu, skoro równomiernie z rozrostem zadań będzie przybywać ciągle coraz to więcej solidnie płacących prenumeratorów.

Sądźmy, że wyjaśnienie to wszyscy Przyjaciele i Związkowcy zrozumią dobrze.

Wiemy, że nędza i brak gotówki staje na prze-

szkodzie — ale prosimy pamiętać, że bez ofiar i wysiłków nie zwalczymy zła. Musi się szukać ratunku, a to przez czytanie gazetki, przez oświatę i organizację, przez walkę o sprawiedliwość i prawdę. Pustem narzekaniem i próżnym wyczekiwaniem zmiłowania nic się nie zrobi. Skoro „Przyjaciel Ludu” będzie miał wszędzie prenumeratorów, to i ruch chłopski jeszcze spotężnieje i wzrosną środki pieniężne na pracę.

Prosimy usilnie!

# ZWIĄZEK CHŁOPSKI.

**501** gminnych Związków Chłopskich posiada w dniu dzisiejszym Okręg Krakowski.

## Zgromadzenia Związku Chłopskiego odbędą się:

w Korzkwi, pow. Olkusz, 26 listopada o godz. 14 (ref. S. Grzybowski);

**POWIAT RZESZÓW.** Dnia 27 listopada br. o godz. 10 w Rzeszowie w sali Sokola odbędzie się zjazd Delegatów Powiatowego Związku Chłopskiego. Sprawy bardzo ważne, jawcie się koniecznie. Będzie i red. Stapiński. **Andrzej Piłta**, poseł.

w **Prądniku Korzkiewskim**, pow. Olkusz, 28 listopada o godz. 14 (ref. S. Grzybowski);

w **Górnej Wsi**, pow. Olkusz, 29 listopada o godz. 15 (ref. S. Grzybowski).

w **Kurzynie średniej**, pow. Nisko, 29 listopada, sprawozdanie posła **Sochy**.

**W TEODORÓWCE**, pow. Krosno wiec w niedzielę 29 listopada, zaraz po sumie, w sali gminnej.

**BACZNOŚĆ! POWIAT GORLICE!** Zjazd delegatów Gminnych Związków Chłopskich powiatu gorlickiego odbędzie się **we wtorek 1 grudnia 1925 o godzinie 12-tej** w sali posiedzeń Rady Miejskiej w Gorlicach (budynek Magistratu). Na porządku dziennym bieżące sprawy polityczne i organizacyjne. **Wybór nowego zarządu powiatowego** na podstawie nowego statutu organizacyjnego.

W zjeździe biorą udział z głosem stanowczym: 1) delegaci gminnych Związków Chłopskich po jednym na każdy 20 członków; 2) przewodniczący gminnych Związków Chłopskich; 3) mężowie zaufania z miejscowości w powiecie, w których nie ma jeszcze gminnego Związku Chłopskiego; 4) posłowie Związku Chłopskiego z tut. okręgu wyborczego; z głosem doradczym inni posłowie Związku Chłopskiego i członkowie zarządu okręgowego tudzież zarządu głównego.

Na zjazd ten zapraszamy także zastępców przewodniczących, sekretarzy i skarbników gminnych Związków Chłopskich, o ile nie są delegatami tychże związków na zjazd powiatowy. Prosimy rów-

nież prezesa **Jana Stapińskiego**, aby na zjazd nasz zechciał koniecznie przybyć.

Wszystkich uprawnionych do udziału w zjeździe prosimy o niezawodne przybycie ze względu na ważność spraw na porządku dziennym.

Za Zarząd Powiatowego Związku Chłopskiego w Gorlicach:

**Ignacy Król**, sekr. **Jakób Kunigiewicz** zast. przew.

**BACZNOŚĆ JASIELSKIE!** Zarząd Powiatowego Związku Chłopskiego odbędzie posiedzenie w **Jasle** 4 grudnia 1925 o godz. 11. Zapraszam wszystkich Przewodniczących i Delegatów gm. Związków Chłopskich. **Stawcie się koniecznie!**

**Jakób Madej** przewodniczący.

**W LUBATOWEJ**, pow. Krosno wiec w niedzielę 6 grudnia zaraz po sumie w sali **Kółka roln.**

**WEDLE OTRZYMANYCH** od gminnych Związków sprawozdań, odbyły się we wszystkich gminach zebrania odczytowe i przeprowadzono nad nadesłanym z Okręgowego Związku odczytem dyskusję. Zarząd Okręgowy przypomina jedynie szczególnie Związkom, by starały się najusilniej o wypełnienie obu końcowych zadań, postawionych w odczycie i, by jaknajenergiczniej zabrały się do tworzenia Związków w gminach sąsiednich, które jeszcze organizacji klasowej nie posiadają.

Zarząd Okręgowy.

**KRAJOWICE**, pow. Jasło. Dnia 15 listopada odbyło się u nas poufne zgromadzenie zwołane przez ob. **Michała Fugiela**. Przybyli na to zgromadzenie zaproszeni ob. **Jakób Madej** i **Tomasz Parkosz**. Po wybraniu prezydium zabrał głos ob. **Madej**, przedstawiając zebranych konieczność organizacji klasowej chłopów. Obyw. **Parkosz Tomasz** przedstawił, w jaki sposób powstał Związek Chłopski. Następnie wybrano Zarząd Związku w składzie: **Fugiel Michał** przew., **Madej Jan** zast., **Lakoma Jakób** sekr., **Gadrała Michał** skarbnik, **Madej Jan** delegat. Następnie na wniosek b. posła **Madeja** uchwalono rezolucje w ważniejszych sprawach chłopskich.

**SZYCE**, pow. Olkusz. Dnia 17 listopada 1925 odbyło się u nas publiczne zgromadzenie, na którym po referacie ob. **Stanisława Grzybowskiego** zebrani uchwalili założenie klasowego Związku Chłopskiego i wybrali Zarząd w składzie: **Kmita Kasper**

przew., **Kołodziejczyk Franciszek** zast., **Bagiński Franciszek** sekr., **Jan Buła** skarbnik, **Bielecki Paweł** i **Kantorski Jan**, syn **Jana**, delegaci.

**BIAŁY KOŚCIÓŁ**, pow. Olkusz. Dnia 16 listopada odbyło się u nas publiczne zgromadzenie, na którym wybraliśmy zarząd Związku w składzie: **Litewka Tomasz** przew., **Nowiński Jan** zastępca, **Zuzek Wincenty** sekretarz, **Kluczewski Jan** skarbnik, **Kasper Nowak** i **Nowiński Stanisław** delegaci.

**ŁOPUSZKA WIELKA**, 16 listopada 1925 r. Ludność powiatu **Przeworskiego**, trzymana w ciemności politycznej przez posła **Pieniążka**, pragnie przeżyć i dowiedzieć się prawdy. To też radość zaplanowała, gdy ludność dowiedziała się, że 15 listopada b. r. p. **Pluta** imieniem Związku Chłopskiego zapowiedział wiec z udziałem p. **Pawłowskiego**, w południowej części pow. w Łopuszce Wielkiej.

Posłowie **Pluta** i **Pawłowski** zostali przyjęci na stacji kolejowej przez ochotniczą straż pożarną i orkiestrę miejscową i odprowadzeni do wsi, gdzie przy sprzyjającej pogodzie jawiły się tysiące ludzi z około 26 gmin powiatów: **Przeworskiego**, **Jarosławskiego** i nawet **Rzeszowskiego**.

Wielki ten wiec zagaił p. **Pluta** i w myśl życzeń ludności zaproponował na przewodniczącego **Kuźniara Józefa** z **Medyni**, na zastępcę **Olecha Szczepana**, miejscowego, na sekretarza **Zawadę Józefa**, na co zgromadzeni w zupełnej większości się zgodzili. Ale przybyły na ten wiec i p. **Pieniążek** ze swoją pijaną nagonką pod komendą **Wincentego Cieślińskiego**, myśliwego na tani chleb z **Krzeczowic**, gwałtem chciał przeforsować na przewodniczącego znienawidzonego przez chłopów **Bujniaka** z **Kańczugi** albo prawdziwą **Liszkę** handlarza kamienia z **Łopuszki Wielkiej**, takiego samego gościa jak **Bujniak**, ptaszka niebieskiego, co to nie orze ani sieje, całkiem podobni do p. **Pieniążka** z **brzuszkami**, jakby przy nadziei.

Zgromadzeni jednak tą propozycją zostali tak oburzeni, że zanosilo się na bójkę, do czego jednak p. **Pluta** dopuścić nie chciał, wobec czego zaproponował, by z podwórza gosp. **Kołcza J.** przenieść się do gosp. **Zygadły J.**, a rozbijaczy odosobnić, co też w rzeczywistości się stało. Zgromadzeni, z wyjątkiem grupki zwolenników p. **Pieniążka**, z którymi potem p. **Pieniążek** urządził „wielki wiec”... poszli za p. **Plutą** i na podwórzu gosp. **Zygadły J.** odbył się wiec, że chłopci pow. **Przeworskiego** takiego nie pamiętają. P. **Pluta** jak również i p. **Pawłowski** w serdecznych i dobitnych słowach przedstawili przyczyny obecnej nędzy wsi i wskazali środki naprawy, tak że zgromadzeni hucznymi oklaskami przyjęli z zadowoleniem. Po przemówieniu p. **Pawłowskiego** dawni piastowcy wyrzekli się publicznie przez podniesienie rąk raz na zawsze **Piasta**.

Za chwilę przyszła i bójka z p. **Pieniążkiem**, ale pod wpływem słów p. **Pawłowskiego** stopniała, tak że tylko jeden głosował przeciw rezolucji Związku Chłopskiego. P. **Pieniążek** pozaglądał z poza węgiel, a widząc zwartą masę chłopską, spostrzegł, że zdrajcy chłopski i lokaje ósemki nie mają tam co robić, czynichnął więc cichcem ze swoim sztabem i adjutantem macherem od skór i jaj **Bujnia-**

kiem, a przekląwszy **Łopuszkę**, pojechał z kwitkiem. Ale wy obywatele, którzyście byli na tym wiecu, ot tak z ciekawości, czytajcie **Piasta**, a zobaczycie, co tam będzie napisane, jakie to ogromne zwycięstwo odniósł p. **Pieniążek**, jak na kłamstwie ani **Piast**, ani p. **Pieniążek** długo już nie zostanie, bo dziś już wszystko pruchnieje, a ludność pow. **Przeworskiego** nie długo stanie w jednym silnym Związku Chłopskim.

Rezolucje przyjęto jednogłośnie: 1) Hołd pierwszemu Marszałkowi **J. Piłsudskiemu**, 2) Rozwiązanie Sejmu, 3) Wykonanie reformy rolnej, 4) Obniżenie wydatków, t. j. budżetu do połowy, 5) Oddanie pod sądy tych, którzy popełnili zbrodnie kradzieży ze skarbu państwa, 6) Na wniosek p. **Zygadły Leona** wyrażają pełne zaufanie p. p. Związku Chłopskiego, a w szczególności pp. **Plucie** i **Pawłowskiemu**.

Z powodu spóźnionej pory, w dyskusji przemawiali tylko **Józef Kocuj** z **Swiebodny** i **Stanisław Puć** z **Zagórza**, a obydwaj te przemówienia nacechowane były życzeniem zjednoczenia sił chłopskich, poczem zgromadzenie rozwiązano.

**Łopuszka** i okolica długi czas zapamięta ten wiec i zachowa w pamięci tych prawdziwych siewców idei chłopskiej: **Plutę** i **Pawłowskiego**.

**Zygadło Leon**, prezes Zw. Chłopskiego.

**SIEDLIKA**, pow. **Brzozów**. Po utrzymaniu odczytu organizacyjnego z dnia 3 bm. zarządziliśmy posiedzenie w niedzielę 8 bm. w domu **Andrzeja Bymarowicza**, zastępcy przew. tut. Związku. Odczyt został dwukrotnie uważnie przeczytany przez **Karola Skopa**, delegata tutejszego Związku Chłopskiego, oraz każde zdanie odczytu obszerniej tłumaczone przez tegoż, — poczem dwukrotnie dokładnie przeczytano — „przykazania Związku Ziemi” — i wiele innych tego rodzaju ustępów **Przyjaciela Ludu**. Nadmieniamy, iż „przykazania związku ziemian” wywarły wśród zgromadzonych wielkie rozgoryczenie. Postanowiliśmy wszyscy pouczyć i nakłaniać innych, którzy jeszcze nie zapisali się do naszego Związku Chłopskiego, ażeby to uczynili, oraz postanowiliśmy nakłonić naszym przykładem, ażeby i w sąsiednich gminach pozakładali takie Związki Chłopskie, jak i u nas, — gdyż widzimy, że tylko przez klasową organizację chłopską możemy w przyszłości spodziewać się polepszenia dla klasy chłopskiej.

Przy końcu posiedzenia uchwaliliśmy jednogłośnie następujące rezolucje: 1) Żądamy, ażeby reforma rolna była przeprowadzona bez wykupu; 2) Żądamy niżenia opłaty asekuracji; 3) Domagamy się równego prawa wyborczego do gmin i powiatów, a potępiamy wszelką pluralność; 4) Wyrażamy zaufanie Stronnictwu Związku Chłopskiego i dziękujemy za udzielane pouczenia organizacyjne dla Zw. Chłopskich.

Poczem wszyscy rozeszliśmy się podnieceni na duchu do pracy organizacyjnej.

Nadmieniamy, że wkładkę miesięczną w kwocie dwa złote wysyłamy przekazem pocztowym.

**Józef Gałajda**, sekr.; **Stanisław Bak**, przew.

# Sprawy powiatowe i gminne.

**CHRZANÓW.** Dnia 16 listopada b. r. odbyło się zgromadzenie w sali Sokoła bezrobotnych z całego powiatu, którzy proszą, aby ich sprawami posłowie Związku Chłopskiego się zajęli. Uchwalono rezolucje: Protestujemy przeciw dokonywaniu wypłat zasiłków w przewiewnej szopie. Żądamy noweli do ustawy o Kasach chorych dla bezrobotnych. Żądamy zasiłku dla prowizjonistów kopalnianych, przyspieszenia wydania ziemniaków, węgla i mąki dla małorolnych zniszczonych wylewaniami. Żądamy, aby sprawy bezrobotnych w Oświęcimiu były szybko załatwiane i aby oszczędzono nadmiernych kosztów administracyjnych, oraz usunięcia ze zarządu adw. Dr. Bribrama.

Po 2-godzinnem wiecowaniu 800 ludzi w spokoju rozeszło się.

Posłów Związku Chłopskiego zapraszamy, aby w którykolwiek czwartek nas odwiedzili i organizację chłopską ugruntowali. **Wojciechowski.**

**KATY,** pow. Chrzanów. Dnia 9 bm. udała się delegacja bezrobotnych pow. Chrzanowskiego z prezesem Domagaliskim do starosty p. Matusińskiego. Przyrzekł postarać się dla bezrobotnych o ziemniaki i węgle. Naznaczyć trzeba, że prawie wszyscy bezrobotni z rodzinami 6000 stanowią małorolnych, którzy przystąpili do Związku Chłopskiego, bo tow. Papuga z takimi nie mówi, co nie płacą. Przekonawszy się, że P. Zw. Chł. zajął się tymi biedakami, wysłali zaręcz przeciw Domagaliskiemu Artyniewiczza oraz Wraubka na skargę, że delegaci uchwalili wybierać po 10 gr. Chłopi-robotnicy przekoraliście się, że Związek Chłopski zajmuje się Wami na dobre, dlatego cały powiat powinien raz przejrzeć na oczy i dać sobie hasło: „Chłop-robotnik tylko w Chłopskim Związku ma szukać swego oparcia“, a wówczas wszyscy nas muszą uwzględnić, bo my stanowimy siłę! **Obserwator.**

**Z OSTROLECKIEGO. Obszarnik dziadem.** Szanowni czytelnicy myślicie, że my tu w tym zakątku Rzeczypospolitej to nie doznajemy żadnej krzywdy od chciwych rzymian. Lecz rzeczy się mają zupełnie inaczej. Ksiądz nasz Franciszek Myśliński, gdy kto do niego się zgłosi z biedniejszej sfery z zapowiedziami lub ślubem, to nie zapomni nigdy z niego ściągnąć należycie „na rzecz kościoła“. Lecz przeciwnie rzecz się ma co do obszarników. Gdy dawał ślub córce obszarnika Luniewskiego z Radgoszcza, to nie tylko nie zażądał opłaty na rzecz kościoła, lecz kazał swemu organiście zapalać światło w kościele bez wiedzy starszego bractwonego, który się tem zajmuje, rozesłać dywany, wiadomo nie swoje tylko kościelne t. j. parafjalne i nie kazał bractwu kościelnemu żądać za to opłaty od obszarnika, czyli sprawił paradny ślub obszarnikowi kosztem parafji. Ale myślicie, że darmo. Był na weselu u obszarnika i do stodoły dla krów i koni księżulka przywędrowało parę fur koniczyny pańskiej. Kościół nie zarobił na światło, ale on i jego było w porządku na zimę.

„Ogolocona owca“.

**BOBOWA,** powiat Grybów. Kierownik tutejszej szkoły powszechnej Korzeń zamienił zebranie rodzicielskie 15 bm. na wiec polityczny. Mianowicie przeprowadził „zaoczną“ polemikę przeciw mowom pp. Bryła i Stapińskiego wypowiedzianym tu na wiecu publicznym 12 bm. Kobiety, z których się ta konferencja rodzicielska przeważnie składała, słuchały bajdurzenia Korzeniowego z wielkim zakłopotaniem, zdziwione, iż zamiast mówić o szkole, dzieciach i nauce, kierownik szkoły wciąga je na bystre prądy walk politycznych. Możeby inspektor Klich raczył pouczyć Korzenia, jaki cel i zadanie mają konferencje rodzicielskie.

**Bobowiec.**

**LUBORZYCA,** pow. Miechów. W tej drodze publicznie apelujemy do księdza proboszcza Antoniego Wojciechowskiego, aby w mowach zachwalających dewociarski związek młodzieży, a ganiący świecki Związek Młodzieży Wiejskiej, zechciał pamiętać o tem, że przysłuchuje się temu także nieletnia dziatwa i wychodzi zgorziona. Zwłaszcza w odniesieniu do dziewcząt raczy ks. Wojciechowski pamiętać, że krzywda im wyrządzona nie da się naprawić.

**Uważna.**

**CMOLAS,** pow. Kolbuszowa. Proboszcz tutejszy ma 300 morgowe gospodarstwo, z którego część wydzierżawia chłopom po 50 złotych rocznie z morga. Ma las który tnie i wysprzedaje, a komitet parafjalny milczy i dozwala. Na cmentarzu wyciął drzewinę, nawet nie zostawił na ogrodzenie. Asekurację ogniową od wszystkich zabudowań, także folwarcznych, opłaca parafja. Ale to wszystko jeszcze księdzu Zapale za mało, więc za obrzędy kościelne żąda: za pogrzeb nawet i wyżej 200 złotych, za ślub do 25 zł. i t. d. A swoją drogą kandydaci do stanu małżeńskiego muszą i księżej gosposi, czy też jej córkom ofiarować gęś, kurę, parę kogutków i t. p., aby egzamin poszedł gładko. A pośród owieczek na wsi nędza nieopisana. Ludzie już zmysły tracą, jak tu żyć dalej, skoro niema na sól, naftę, zapalki, a tymczasem niemal codziennie zjawia się egzekutor po jakiś podatek, nawet i majątkowy. Musi nastąpić szybko jakaś zmiana, bo inaczej to jakieś szaleństwo muszą nędzarze popełnić w obronie swej egzystencji. Mamy tu posła piastowego Bielaka, ale bardzo zimny to opiekun i obrona jego nie odnosi żadnego skutku. Ot zawraca ludziom głowę na różne sposoby, ale nawet urzędy w powiecie z jego głosem wcale się nie liczą. To też rzesza chłopska wyczekuje niecierpliwie na posłów Związku Chłopskiego, aby tu przybyli i dopomogli do zorganizowania siły chłopskiej.

**Cmolaski.**

**FRYSZTAK,** pow. Strzyżów. W niedzielę 8 listopada br. proboszcz tutejszy ks. Blajer okazał pierwszy raz pazury przeciw Związkowi Chłopskiemu. Wylewał łyzy krokodyle, że gdy kontrolował gazety w Urzędzie pocztowym we Frysztaku, dowiedział się, że poważni gospodarze czytają „Przyjaciela Ludu“ z jego parafji. Wyklinał tę gazetkę, że za żydowskie pieniądze za darmo otrzy-

muja chłopci tę gazetkę wbrew ich woli, że chłopci gorszą się tem pismem, bo zakładają jakieś Związki Chłopskie.

Postępowanie takie ks. Blajera oburzyło świadomych chłopów, że ks. używa ambony do wrogiej polityki przeciw chłopskiemu ruchowi, czem zagradza drogę klasie chłopskiej do lepszego bytu, zamiast wspólnie pracować z ludem, który utrzymuje ks. ze swej krwawicy. Duszpasterz nie waha się wciągnąć religii do politycznych celów, aby się mogli pasibrzuchy tuczyć, żerować dalej na skórze chłopskiej. A że Związek Chłopski jest groźny dla rządzącej szlacheckiej klerykalnej partji, więc chce trzymać lud w zawistości od możnych.

Kto się tylko chłopem czuje, kogo tylko bieda gniewie, mężczyźni i kobiety, śpieszcie jak najrych-

lej do gorliwego wypełnienia świętego obowiązku dziś Wam nałożonego, powstańcie z letargu, czytajcie „Przyjaciela Ludu“ jak najliczniej, organizujcie się w klasowy Związek Chłopski, a przez to uratujecie Polskę od zguby i sobie ludzki byt wywalczycie. Zaś naszemu wodzowi ruchu chłopskiego. p. Stapińskiemu, niech Bóg sto lat użyczy zdrowia i błogosławi jego pracy nad uciśnionym ludem, aby, niczem zejdzie z tego świata, mógł doczekać się owocu swej pracy. **Rektos.**

**Z NUMEREM DZISIEJSZYM wstrzymujemy wysyłkę „Przyjaciela Ludu“ tym wszystkim zalegającym z nadestaniem prenumeraty Czytelnikom, którzy otrzymują gazetę z poczt na litery od A do M.**

## AMERYKA.

**BRAZYLJA — RIO GRANDE**, w październiku 1925. Z zapartym oddechem śledzimy tu na wychodźstwie przebieg obrad nad uchwaleniem reformy rolnej w Polsce. Iluż to bowiem synów tej ziemi zmuszonych zostało pójść na poniewierkę, gdy nie było o co rąk zaczepić w Ojczyźnie, gdy wskutek pomnażania się liczby wydziedziczanych automatycznie rzeszy małorolnych, stan chłopski pogiążył się w nędzy... Potrzeba zmiany tego chorobliwego ustosunkowania stała się wprost tak konieczną, jak koniecznym jest powietrze dla stworzenia duszącego się w zamkniętym lochu. Iluż to chłopów wyrwawszy się z tego dusznego labiryntu puściło się w świat nieznany w poszukiwaniu chleba i — wolności. Ilu zginęło bezpowrotnie w obcych stronach, wśród ciężkich — chyba najcięższych warunków, jakie towarzyszą poszukiwaniu bytu na obczyźnie. — Chłop do awanturniejszych przedsięwzięć skorym nie jest. Wygnała go z kraju **gorączka ziemi**, ta nieprzeparta żądza święta, pragnienie swego zagona, z którego mógłby wyprodukować tyle chleba, iżby starczyło dla jego dzieci i cudzych. Czy to w podziemiach kopalni amerykańskich, czy wśród warkotu maszyn fabrycznych — pod gwieździstym niebem Północy, jak i pod pałacem słońcem tropiku — czy też w ostatnich latach wśród łąków i pól nadreńskich — on śnił o swojej wiosce cichej. Marzył o tem, że za krwawicę swoją i te siły sterane u obcych przykupi chociaż jeszcze morgę lub dwie, aby chudoby więcej utrzymać i z tego chociaż się okryć. O ten głód ziemi to nie chimera — to była potrzeba organiczna, to miłość namiętna do tej szarej grudy, dla której poświęca się wszystko inne, choćby najdroższym było. **To najdoskonalszy z patriotyzmów**, bo zasadniczy i urodzony, zakorzeniony w krwi nie wyszukany rozumem, ani ambicją. A ileż to znam wypadków, że aby się stać właścicielem dwóch morgów więcej, musiał chłop pracować w kopalni węgla w Pensylwanji, czy gdzieindziej, 4 do 5 lat dzień po dzień. Za zręczny umizg, czy ukłon, a nie raz za zdradę lub inny zły uczynek na korzyść magnata popelniony otrzymywał szlachetka kilka ty-

sięcy morgów i jeszcze parę kóp „dusz“, które na niego miały pod batem pracować. Za tysięczną cząstkę tej samej ziemi, którą sam musi w dodatku obrobić i podatek z niej opłacić, — chłop stracił swoje zdrowie, zmarnował młodość, nie oprócz nędzy i łamania w kościach nie użył i umarł, dostawszy zapalenia płuc od roboty. Jego kilkoro dzieci już się nie wyżywiły na tym kawalku i znowu powędrowały na poniewierkę do obcych. Czy kraj był dla nich ojczyzną? Nie. Ziemia była ich ojcowizną niewdzięczną, oplakaną, która się im z pod nóg usuwała, którą opuszczać musieli z sercem od żalu rozdartem. Ta sama ziemia karmiła hojnie panów. Na tym samym okręcie, na którym wyjeżdżał chłop polski na tułaczkę w świat daleki i płakał tam w lochu trzeciej klasy pod pokładem z tęsknoty za swoimi i ze strachu przed swoją przyszłością nieznana, bo na opłacenie nędznej podróży zaciągnął dług na ten zagon szczupły, który rozszerzyć pragnął — na tym samym okręcie w salinach pierwszej klasy rozpierał się dziedzic za sprzedaną pszenicę, którą pod pokładem wieziono do obcych. Chłop śnił o dzieciaskach, które suchemi kartoflami się żywiły, bo nie mogąc krowiny uchwycić, nie nawoził z swego zagona i żyła na chleb tego roku nie stało — a nie stanie go ani na drugi rok taksamo. Dziedzic marzył o pięknych widokach nadmorskich, o rulecie i kartach, przyjemnej kompanji przy szampańskim i uroczych gryzetskach... Należał do obozu narodowej demokracji z przekonania, a horyzontu jego zapatrywań demokratycznych nie zaćmiewała jeszcze myśl o — reformie rolnej.

Nas wychodźców nie może to zagadnienie nie obchodzić, pomimo że sami z pierwszej ręki tego prawa nie korzystamy. Nam chodzi o to, aby bracia nasi nie byli nadal zmuszani nędzą do emigracji, bo jak świat długi i szeroki, w porze obecnej nie znajdzie się zakątek, gdzieby na em'grującego chłopca polskiego oczekiwaly rozkosze, bo wszędzie walka o byt ciężka jest i nie łatwa. Jeżeliby dziś w wolnej Ojczyźnie lub nie potrafił własnymi siłami poprawić swego bytowania — czyż może

marzyć o dokonaniu tego wśród obcych, gdzie co krok spotka się z mądrzejszymi od siebie? Czyż może człowiek zacofany dokonać czegoś wśród otoczenia postępowego? Nie. Zostanie parjasem, lub musi się dostosować do otoczenia. Czyż nie lepiej rządzić w domu swoim, aniżeli służyć w czyim? Pamiętajcie bracia chłopci w dalekiej Ojczyźnie, że dziś **oczy nasze zwrócone są na was**. Chcemy widzieć was wykonujących wielkie dzieło odrodzenia — odrodzenia z nędzy rzeszy ludowej! — Dziś los wasz, los waszych pokoleń w waszych rękach spoczywa i wy sami za przyszłość odpowiedzialni jesteście — przed przyszłością!

Władysław Wójcik.

## Wiadomości polityczne

**WYBORY DO SEJMU CZECHO-SŁOWACKIEGO** odbyte 15 bm. wykazały olbrzymi wzrost głosów komunistycznych. Partja komunistyczna czyli bolszewicka zdobyła 42 poselstwa i jest po związku rolników czeskich drugim z rządu klubem co do liczby. Agrariusze liczą 48 posłów, komuniści 42, klerykali 31 itd. Zupełną klęskę ponieśli endecy czescy pod wodzą starego szowinisty Kramarza. Do głosowania stanęły 16 partyi. Polacy zdobyli 1 mandat, Rusini też 1, Węgrzy 4. Pomimo to, dotychczasowa większość rządowa utrzymała się, choć osłabiona, czyli że polityka czeska pójdzie dotychczasową drogą.

**JUGOSŁAWJA** zerwała stosunki dyplomatyczne z papieżem, to znaczy odwołała swego przedstawiciela przy watykanie, z tego powodu, że kierownikiem chorwackiego seminarjum duchownego w Rzymie zamianował papież prałata włoskiego, a chorwackiego księdza usunął.

Wódz chłopów chorwackich Radicz, zamianowany świeżo ministrem oświaty, wprowadza w Chorwacji Kościół Narodowy.

**ANGLJA** przygotowuje nadzwyczajne uroczystości w Londynie na 1 grudnia br., w którym to dniu odbędzie się ostateczne podpisanie umowy zawartej w Lokarno. Do podpisu zjadą się wszyscy ministrowie spraw Zagranicznych Europy, z wyjątkiem rosyjskiego. W imieniu Polski wyjeżdża do Londynu 29 bm. premier Skrzyński, aby również ową umowę podpisać.

**FRANCJA** ma znowu przesilenie ministerjalne. Dotychczasowy rząd premiera Painlewego upadł przez głosowanie w parlamencie nad sprawami podatkowymi. Nowym premierem został dotychczasowy minister spraw zagranicznych Arystydes Briand, dawniej socjalista, a teraz jeden z umiarkowańszych polityków. On zapoczątkował zbliżenie Francji do Niemiec.

**W CHINACH** wojna domowa trwa, a nawet wzmaga się. Anglja, Japonja, Niemcy, Rosja, mają tam przekupionych generałów, którzy wicherzą i walczą przeciw sobie. Rosja ma tam dotychczas przewagę, Anglja jednakże wzywa wszystkie siły, aby zabezpieczyć w Chinach zbyt na swoje towary.

## Okruszyny.

**PRZESTROGA MARSZAŁKA PILSUDSKIEGO** pod adresem lupieżców skarbu wywołała u piśmieńdeckich szaf wściekłości. Poszczególni redaktorowie wylewali całe wiadra pomyj na Marszałka. Oburzone tem społeczeństwo dało dosadny wyraz swemu oburzeniu, bo oto tak w Warszawie jak i Wilnie spoliczkowano oszczerczych redaktorów, którymi byli poseł Stroński i redaktor Obst.

**ORDERÓW CORAZ WIĘCEJ.** Prezydent Rzeczypospolitej nadał około 360 orderów „Polonia Restituta“ wszystkich klas, a to z okazji rocznicy odzyskania niepodległości, przypadającej na dzień 11 listopada, w którym, po przybyciu Józefa Piłsudskiego do Warszawy, przystąpiono do rozbrojenia oddziałów niemieckich. — W odznaczeniach uczestniczą prawie bez wyjątku wojskowi i urzędnicy.

**WYROK UWALNIAJĄCY SĄDU PRZYSIĘGLYCH W KRAKOWIE** w procesie red. Jana Stapińskiego przeciw dr. Wojnarowi z Krosna oraz Jaślarowi i Szubrowi z Haczowa o zbrodnię oszczerstwa popełnioną w artykułach „Piasta“ na tle kontraktów naftowych został 18 bm. przez Najwyższy Trybunał w Warszawie **unieważniony**. Rzecznikiem red. Stapińskiego na tej rozprawie przed Najwyższym Trybunałem był znakomity adwokat warszawski dr. Jan Przeworski.

Wskutek tego wyroku cała rozprawa odbędzie się na nowo przed Sądem Przysięgłych w Krakowie.

**WIELKI PROCES PRZED SADEM PRZYSIĘGLYCH W KRAKOWIE** wytoczył naszej redakcji były premier Władysław Grabski za artykuł wstępny z 12 lipca br. pod tytułem „Sto tysięcy dla powodzian, a 40 tysięcy dla siebie“. Głównym oskarżonym jest Tadeusz Stapiński jako podpisany autor artykułu, a Jan Stapiński oskarżony za to, że jako odpowiedzialny redaktor pomieścił ów artykuł. Redakcja będzie prowadziła dowód na to, że działalność b. premiera Wł. Grabskiego uprawniała do uwierzenia w taką pogłoskę a że nieproporcjonalnie mała pomoc na powodzian usprawiedliwiała wielkie rozgoryczenie redaktorów. Spodziewamy się, że ten proces wyświetli niejedno gniazdo nadużyć.

**PROCES PRASOWY** wytoczony redakcji Przyjaciela Ludu przez gosp. Michała Kowbela z Oknia pow. Tłumacz, o obrazę czci, zakończył się 19 bm. w Krakowie w ten sposób, że oskarżyciel cofnął oskarżenie, a wobec tego Trybunał ogłosił wyrok uwalniający red. Jana Stapińskiego od winy i kary. Do tej sprawy powrócimy w następnym numerze „Przyjaciela Ludu“. obrońcą red. Stapińskiego w tym procesie był młody adw. dr. Tomasz Aschenbrenner, uznany powszechnie za jednego z najdoskonalszych obrońców.

**MEKSYK.** W Villa Hermosa, stolicy stanu Tabasco, panuje wielkie podniecenie z powodu aresztowania pięciu księży rzymsko-katolickich, którzy odmówili ożenienia się. W stanie Tabasco weszło niedawno w życie prawo, przewidujące, że duchowni, którzy chcą sprawować obowiązki religijne, muszą ożenić się.

**PRZYWILEJE DLA KSIEŻY.** W wykonaniu artykułów XX i XXII konkordatu z papieżem zarządziło ministerstwo sprawiedliwości okólnikiem Nr. 1084, że władze wymiaru sprawiedliwości winne o każdym wypadku przestępstwa, dokonanego przez katolickiego duchownego lub zakonnika zawiadamiać wojewodę oraz tego biskupa, któremu duchowny lub zakonnik podlega. Zawiadomienia mają obejmować doniesienie o wszczęciu postępowania karnego z oznaczeniem przestępstwa i opisem stanu faktycznego, dalej zawiadomienie o wdrożeniu śledztwa, udzielenie odpisu wyroku wraz z motywami, uwiadomienie o uwięzieniu z wymienieniem więzienia, zwolnienia z więzienia lub zmiany więzienia.

Do wysyłania zawiadomień są obowiązani prokuratorzy względnie sędziowie śledczy względnie sądy pokoju. Po ukończeniu postępowania karnego ma władza sądowa zezwolić władzy kościelnej na zapoznanie się z aktami sprawy w sądzie, w urzędzie prokuratorskim lub wojewódzkim.

**GAZETA KSIEŻA** „Lud Katolicki” w każdym numerze i to aż w kilku miejscach atakuje „Przyjaciela Ludu”. Bardzo nas to cieszy jako dowód, że krytyka nasza skutkuje dzięki Bogu.

**STRONNICTWO PIASTA** stało się zbiorowiskiem wszelakich urzędników pragnących awansować protekcyjnie, albo szukających osłony przed redukcją czy karą, lub próżniaków chcących lekko i dobrze żyć kosztem publicznym. Różni dygnitarze, którym się nigdy nie śniła żadna ludowość, teraz zapisują się do Piasta. W ostatnich dniach zauważyły gazety, że i ekswojewoda poznański p. Celichowski zapisał się do Piasta. Będzie z tego zbiorowiska kiedyś nielada widowisko.

**CIEMNOTA ŚREDNIOWIECZNA.** Na leśniczówce Małe Srocko w borach budlewskich zaszedł wypadek bardzo przykry. U borowego służyła Antonina Górna od kwietnia 1924 r. do 28 października b. r. Ponieważ krowy za mało mleka dawały, a świnię zdychały na czerwonkę, uznali biedną dziewczynę za tak zwaną ciotę i za to ją zbito i sponiewierano, o czym świadczy świadectwo lekarskie. Dziewczyna ostatkami sił wyrwała się z rak ciemnych ludzi i uciekła przez okno, miłą pędząc do Wroneczyna do swej matki.

## GOSPODARSTWO.

**GIELDA PIENIĘŻNA** jest zupełnie zwichrzona. Kurs złotego goni raz do góry, drugi raz znowu na dół. Dziś, to jest we wtorek, notuje giełda cenę jednego dolara na zł. 6.70, co oznacza poprawę złotego. Sytuacja jednak bardzo niepewna i wskazana jest najwyższa ostrożność.

**CENY ZIEMIOPŁODÓW.** Pszenica dworska 26 do 27 zł., targowa 25—25 i pół zł., żyto dworskie 18½—19 zł., owies dworski 20—21 zł., targowy 19 do 20 zł., jęczmień na krupy 19—20 zł.

Z targów donoszą, że ceny koni i bydła urągają wszelkim pojęciom. Za klacz, która na wiosnę br. kosztowała 300 zł., dawał kupiec gospodarzowi na jarmarku w Rzeszowie 8 zł. Tak ten gospodarz, jak

i wielu innych, zostawiło konie na uwięzi na targu i odeszło do domu.

**ULGI DLA OSADNIKÓW WOJSKOWYCH I CYWILNYCH.** Miara przerachowań należności skarbu państwa z tytułu pożyczek udzielonych osadnikom wojskowym i cywilnym, została rozporządzeniem Rady ministrów z dnia 28 października br. obniżoną do 30% sumy, obliczonej według skali zawartej w rozporządzeniu prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 14 maja 1924 r. Minist. reform rolnych w porozumieniu z min. skarbu mogą rozłożyć spłaty tych należności na raty w poszczególnych przypadkach rzeczywicie zasługujących na uwzględnienie.

**DO PAMIĘTNIKA GRABSKIEMU.** — Na targu w Krośnie 23 bm. sprzedawano przez licytację publiczną łóżka, krzesła, beczki itp., inne części chłopskich urządzeń domowych za podatki. Z chłopów do licytacji nikt nie stanął, a z grona patrzących na te szczytki mienia chłopskiego odzywał się często głośny płacz.

**BEZROBOCIE** na wsi i w mieście szerzy się coraz bardziej. Co zrobi nowy rząd, żeby temu zapobiec niewiadomo. Postowie - ministrowie socjalistyczni mają obecnie piękne pole do popisu.

**MAJATEK ZBANKRUTOWANEGO BANKU** dla Handlu i Przemysłu wynosi 6 milionów, a długi przeszło 6 milionów franków. Sprawa tego Banku do dziś niezafatwiona, choć robotnicy - chłopci wielkim głosem domagają się zwrotu swej krwawicy. Zapowiedzi rządu, że nie dopuści do krzywdy najbardziejniejszych do dnia dzisiejszego nie są spełnione.

**17 FABRYK ŁÓDZKICH** postanowiło całkowicie się zlikwidować i przenieść do Rumunii.

**1 HEKTAR MA 100 ARÓW**, a jeden ar 100 metrów kwadratowych, czyli 1 hektar liczy 10.000 metrów kwadratowych. Postępowy rolnik powinien tylko tą miarą się posługiwać. 1 mórg rosyjski równa się 56 arom, 1 mórg austriacki równa się 58 arom, 1 mórg pruski równa się 25 arom.

**W CIĄGU PIERWSZYCH TRZECH KWARTAŁÓW** b. r. eksportowano z Polski 72.100 sztuk bydła, wartości 12.6 milj. zł., wobec 20.847 sztuk wartości 5.7 milionów zł. w analogicznym okresie r. 1924. Trzody chlewnej wywieziono 576 tys. sztuk wartości 46 milj. zł., wobec 239.000 sztuk wartości 17.1 milj. zł. w okresie styczeń-wrzesień 1924.

**BUENOS AIRES, Argentyna.** Ministerjum rolnictwa otrzymało wiadomość, że w szybie naftowym w miejscowości Plaza Huincul w zachodniej Argentynie, należącym do rządu, nastąpił obfity wybuch ropy dochodzący do 2.300 beczek dziennie. Ropa jest najlepszego gatunku i wartość ropy wpływającej w jednym dniu dochodzi do 150 tysięcy.

## WESOŁY KĄCIK.

W szkole wiejskiej.

**Nauczyciel:** — No uważajże, Wojtek! Z przodu mam północ, z lewej strony zachód, z prawej wschód...

**Cóż mam z tyłu?**

**Wojtek:** — Kiej się wstydę.

# Przepowiednie angielskiego proroka.

Angielski uczony M. S. Haldane omawia najbliższe możliwości rozwoju ludzkiego i dochodzi do wniosku, że w ciągu wieku zwyczaj, sposób życia ludzi i t. d. ulegną zmianom, wobec których wszystkie dzisiejsze ewolucje są dziecinna zabawka.

Przedewszystkiem zniknie pojęcie przestrzeni. Podróż z Londynu do Pekinu trwać będzie krócej niż obecnie przejażdżka niedzielna za miasto. Podróże jednak mogą się okazać zbyt ciężkie, albowiem przy pomocy aparatów ludzie będą mogli nie tylko rozmawiać na najdalsze przestrzenie, ale widzieć się w czasie rozmowy. Rozwój radiotelefonu i przenoszenie fotografii na odległość rozwiążą to zagadnienie.

Najdonioślejszym wynalazkiem ludzkim będzie pełne zużytkowanie znanych obecnie energii. I tak, przy użyciu elektryczności, 80 proc. energii marnuje się na wytwarzanie energii cieplnej, a 20 proc. idzie dopiero na oświetlenie. Rozwiązanie zagadki zimnego światła wprowadzi przewrót w życiu ludzkim. Skoro zajdzie słońce, zapłoną sztuczne ogniska o takiej sile, iż zastąpią zupełnie promienie słoneczne.

W sposobie odżywiania nastąpi też radykalna zmiana. Pożywienie ludzkie jest obecnie niehygieniczne, obciążające zbytnio organizm i bardzo kosztowne. Ileż to ludzi cierpi na żołądek? Chemja rozwiąże niewątpliwie zagadkę kuchni przyszłości.

Medycyna, która czyni obecnie ogromne postępy, opanuje wszystkie choroby, skutkiem czego życie ludzkie przedłuży się kilkakrotnie. Stuletni człowiek będzie krzepkim, rześkim i pełnym energii pracownikiem i wtedy dopiero będzie mógł pracować intensywnie, albowiem posiadać doświadczenie.

Kto dożyje, przekona się ile z przepowiedni angielskiego proroka się sprawdzi.

## Odpowiedzi Redakcji i Administr.

**Rektos:** Brawo, druga część będzie za tydzień. Po odrobnie aż do źródła prawdy. — **K. Sokolowski:** Uściskam Was za zapal do pracy społecznej. „Choć burza huczy koło nas, wesoło wznieśliśmy skroń”, i pracujemy z całym zapalem nad rozproszeniem ciemności. Wytrwałością i cierpliwością przelamiecie wszelkie przeszkody. Artykuł idzie. — **H. Stankiewicz:** Wydrukujemy wnet. — **A. Złajka:** Utica: List 1 2 zł. na dalszą prenumeratę otrzymaliśmy i dziękujemy. List będzie drukowany w całości. Możeby Pan i żonie w kraju

zapłacił? Pozdrowienie. — **W. Pawłowski:** 1 dol., **J. Chorzepa** 2 dol., **J. Makara** przez **J. Galuszkę** 2 dol., **J. Kubit** 2 dol., **W. Wietecha** 2 dol., **J. Głuszak** 10 fr. otrzymaliśmy i uprzejmie dziękujemy. — **J. C.:** Pięknie dziękujemy, ale mamy przekonanie, że zło zaszło już tak daleko, iż żadne upomnienia nie skutują. Tylko walić faktami, aż im iby pękna. — **M. Miron:** Interwenjowałem 21 bm. u wojewody. — **A. Weglarz:** Wiadoma odpowiedź odnosiła się do Antoniego W. w pow. żywieckim. Listowna odpowiedź w najbliższych dniach. Powodł wszystko uregulujemy. — **M. Stec, Rio Claro, Brazylja:** List otrzymaliśmy, dziękujemy, będzie drukowany. Zysyłamy bratnie pozdrowienia. — **Kamleń:** Wierszyk udatny, ale treść blaha, a przytem bez podpisu dać nie możemy, więc do kosza.

**A. Kustosz II-o Baran, Szczygieł, W. Kuslak, K. Chmura, A. Matusz, W. Pieszczoł:** Wymierzone zaopatrzenie wypłaca się. — **W. Sułka, R. Zając:** Przysłać nam żadaną deklarację. — **A. Wojtyło:** Sad pow. w Dąbrowie przesłuchać ma świadków. — **K. Pabiau:** Do starczyć upchwał sądową stwierdzającą śmierć śp. męża. — **Z. Jakóbfik:** Wezwano Poselstwo w Wiedniu do przysłania metryki śmierci. — **M. Kapelan:** Akta przesłano 25 VIII. Ministerstwu skarbu. — **K. Paluch:** Min. Skarbu dotąd nie rozstrzygnęło rekursu. — **T. Olszańska:** Odmówiono. — **M. Rysz:** Dochodzenia w toku. — **Związek inwalidów, Śniatyu:** Sprawy 907, 909, 910, 926 i 927 wykazane zaraz Izbie skarbowej z prośbą o załatwienie. Z powodu letnich urlopów nagromadziło się dużo zaległości, których kolejne załatwienie jest w toku. Odpowiadać każdemu z osobna listem niemożliwa robota. Trzeba by na to utrzymywać kilku sekretarzy odpowiednio opłacanych na co nie mamy środków. Jedyna rada czekać cierpliwie aż sprawa będzie załatwiona i odpowiedź ukaże się w Przyjacielu Ludu, czytowanym przez każdego inwalidę, tudzież wdowy i sieroty po poległych. Marki zużyjemy do wysłania ostatecznej odpowiedzi o wymiarze zaopatrzenia. Informacji listowej ni poradę w sprawie uprawnień inwalidzkich nie udzielamy odtąd nikomu, bo zajęłyby dużo miejsca i czasu. Radzimy każdemu nabyć sobie drukowany „Poradnik” p. Cichockiego, w którym wszystko dokładnie jest opisane. Książkę tę wysyłamy po nadesłaniu kwoty 3 zł. 60 gr. każdemu przez pocztę. — **N. Wacławski:** Jeśli powyższa książka nie wystarczy Panu, należy zwrócić się do Związku inwalidów o pomoc w napisaniu rekursu w terminie zastrzeżonym. — **J. Miras:** Cierpliwości, bo prócz Pańskiej zgłosiliśmy setki równie pilnych spraw do Izby skarbowej. — **W. Knapczyk:** Staranie o powołanie przed komisję rewizyjną wdrożyć Pan winien sam — wyreczyć w tem nikogo nie możemy. Rady udzielił Związek inwalidów. Pomagamy jedynie w przyspieszeniu załatwienia aktów zalegających w Izbie skarbowej. — **St. Cmiel:** Wymienić imiona i nazwiska oraz mężów tych kobiet, o które się Panu rozchodzi. Na setki zgłoszeń trudno pamiętać, o jakie sprawy się rozchodzi. Po otrzymaniu wyjaśnień z Izby skarbowej otrzyma Pan wiadomość w Przyjacielu Ludu. **St. Stączek.**

## ADWOKAT

**Dr. RYSZARD SCHINAGEL**  
przeniósł kancelarię adwokacką  
z Jasła do Gorlic.

# Miód

z własnych pasiek wraz z blaszanką i portem  
za 5 kg 14 zł, za 10 kg 26 zł 20 gr., wysyła za  
zaliczką KOOPERATYWA NADIJA i S-ka,  
Horodyszczce, poczta Kozłów, wojew. Tarnopol.

Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Po przerwie wywołanej stosunkami powojennymi otrzymać można ponownie słynne, medalami wystaw światowych odznaczone i od przeszło 30 lat zaprowadzone

**Nacieranie bólu uśmierzające, na**

**REUMATYZM  
ORAZ WSZELKIE ŁAMANIA**

**„NERWOL”**

**DRA FRANZOSA W TARNOPOLU**

Dostać można we wszystkich aptekach, żądając wyraźnie **NERWOLU Dra Franzosa**, z marką ochronną **Ołbrzym z młotkiem**, albo wprost pod adresem: **Dr. Juliusz Franzos**, aptekarz w Tarnopolu Nr. 9.

**IGNACY CYPRES**

**KRAKÓW, UL. SZĘWSKA L. 13/PL**  
wyśla zegarek płaski Enigma 17 zł.,  
budzik 12 zł. Mandoliny włoskie od 22-25  
zł. Skrzypce szkolne ze smyczkiem 26 zł.  
Harmonie wiedz., model 1 rzęd. od 32 zł.,  
Niklowe Rosk. Patent z łańcuszkiem 10 zł.  
Cennik ilustrowany zegarów i instrumen-  
tów muzycznych darmo i opłatnie.



**Wysyłam darmo!!**

1/2 losu 7 Państwowej Loterii dobrocz. 20 000 zł.  
na której można wygrać od 5 zł. do 20 000 zł.

Sp. błądźcie swego szczęścia jest 7000 wygranych

Wysyłam tą **premię bezpłatnie** każdemu temu, kto  
wypisze od nas niezbędną dla każdej rodziny

**całą zimową wyprawę tylko za 42 złotych**

a mianowicie: 1) Na całe zimowe ubranie męskie 3 metry  
czysto wełnianego dobrego kortu lub sukna. 2) Na całą  
zimową damską suknię, odcinek dobrego materiału.  
3) 6 metrów dobrej lacji na bieliznę. 4) 6 metrów ładnej  
flaneli na sukienki dziecięce. Za dobroć towaru gwaran-  
tujemy i w razie nie spodobania się takowego zwracamy  
pieniądze.

**Uwaga** wyprawę wraz 1/2 losem wysy-  
łam **Pocztą za zaliczką**

Listownie zamówienia wraz z zadatkami **5-ciu złotych** prosimy adresować:

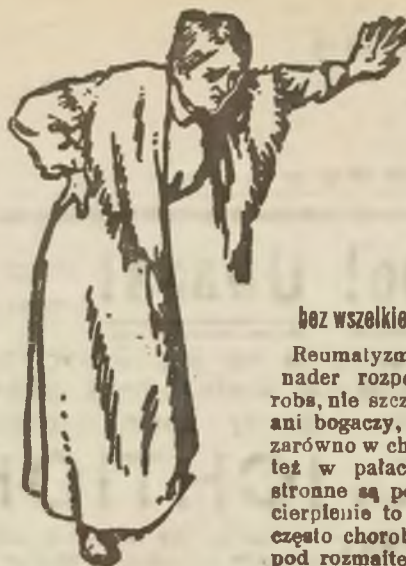
**M. BRYL, Łódź, Piotrkowska Nr. 58.**

**Miód pszczelny  
patoka**

w blaszankach po 5 i 10 kg. —  
w cenie 2 zł. 50 gr. za 1 kg.  
wysyła za zaliczką

**JAN ŚNIEG**

**Kupczyńce, p. Denysów, koło Tarnopola**



**Pozbycie się  
artretyzmu  
i  
reumatyzmu**

bez wszelkiego niebezpieczeństwa.

Reumatyzm jest to okropną  
nader rozpowszechniona cho-  
roba, nie szczędzi ani biedaków,  
ani bogaczy, ofiar swych szuka,  
zarówno w chatach urogich, jako  
też w pałacach. Nader wielo-  
stronne są postaci, w których  
cierpienie to się objawia, bardzo  
często choroby znane zazwyczaj  
pod rozmaitemi nazwami, są ni-  
czem innym, jak tylko reuma-

tyzmem. Są to albo bóle stawowe lub w ścięgnach, innym  
znów razem są to obrzmienia, oddzielnych części, lub  
zniekształcenie rąk i nóg. Kurcza, klucie, bóle przeszy-  
wające w rozmaitych częściach ciała, jak również osła-  
bienie wzroku bywają często następstwem reumatycznych,  
i artretycznych cierpień.

Jak wielostronnym bywa obraz choroby, tak samo roz-  
maitym jest dobór wszelkich możliwych i niemożliwych  
leków, mikstur, maści i t. p. środków zalecanych cierpią-  
cej ludzkości. Większość tych środków nie jest w stanie  
wyleczyć, w najlepszym razie przynoszą tylko chwilową  
ulgę. To co my polecamy, stanowi leczenie za pomocą  
picia wód mineralnych, co już wielu cierpiących  
**wyleczyło.**

Nasza kuracja jest doskonała i działa szybko. Dla zdo-  
bycia dalszych zwoleńników postanowiliśmy, każdemu,  
kto do nas napisze

**zupełnie darmo przestać**

nasze nader interesujące i pouczające piśmo zdrojowe.  
A więc komu dokuczają bóle, kto pragnie wyleczyć się  
szybko, radykalnie i bezpiecznie ze swoich cierpień, ten  
niechaj jeszcze dzisiaj napisze donas pod adresem  
**ANGUST MÄRZKE, Berlin Wilmersdorf, Bruchsalerstr. 5. Oddział 354.**

**Dr. Marek Pelzling**

**adwokat i obrońca w sprawach wojskowych**

przeniósł swą kancelarię adwokacką

z Rzeszowa do Krakowa, ul. Karmelicka 10 (Tel. nr. 238).

**LEKARZ DENTYSTA**

**ALEKSANDER ROMM**

**w Krośnie**

ordynuje jak zwykle w domu. p. Zygmun-  
towicza, obok kościoła OO. Kapucynów.  
Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zębów w znie-  
czuleniu. — Zęby sztuczne na kauczuku i złocie.  
Ceny przystępne. Ceny przystępne.

Przyjezdnych załatwia się natychmiast,

**Unieważniam**

zgubioną książeczkę wojskową na nazwisko Antoni Bienia, urodzony w r. 1898 w Korezwnie, powiat Krosno.

Miejsce na adres

**Jednajcie  
nowych czytelników  
„Przyjacielowi Ludu“**

**Ważne! Uwaga!**

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

**Dla chorych!  
Dla cierpiących!  
Dla zdrowych!**

Reumatyzmu, gaśńca, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył spuchliznom, bolom nóg, kłuciu w boku, zapaleniom stawów i tym podobnym chorobom. Chwała ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania.

**Skutek nadzwyczajny** **ICHTIOMENTOL** **Działanie pewne i szybkie**

**Jedna próba** wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagały. — Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysięcy poświadczeń znakomych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego Ichtimentolu.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu: 303

**Laboratorjum aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.**

5 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 11 zł. 50 gr.  
10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakow. kosztuje 22 zł. — 25 flaszek 48 zł.

**Kupuję pocztowe marki**

**czyli stemple**

tak stare jak i nowe, nie robi różnicy jakiego one są państwa i jakie stare. Uprasza się nadsyłać na ręce przewodniczącego pod adresem następującym:

**Thomas Dellkat, 181 Liberty ave., Hillside N. J. U. S. A.**

**Ajentów**

Po wsiach i miastach poszukuję na artykuł bezkonkurencyjny który każdy kupi. Sprzedaż bardzo łatwa. Po próbnym czasie dzienne szpezy i stała pensja. Wzory i prospekty za nadesłaniem zł. 2'50, które się przy pierwszych zleceniach zwraca. (2)

**Matador Wyt. Chem. oddz. 20. Bydgoszcz-Szretery.**

**Bacność**

**Sklepy i Kółka Rolnicze!!**

Wszelkie farby, pendzle, lakiery, pokosty, terpentynę, gips, cement, pasty do bucików, smar do wozów, wazelinę do skór — zakupicie najlepiej i najtaniej u firmy

**„CHEMIKAL“ KRAKÓW**  
ulica Tad. Kościuszki 37.

Załadajcie natychmiast podania ceny tego, co potrzebujecie!